



TAM, SKĄD POCHODZĘ, NIE BYŁO TEATRU

Latem 2024 roku zaprosiliśmy Patryka Różyckiego do stworzenia rysunków, które miały pojawić się w repertuarach w rozpoczynającym się właśnie sezonie *przeptyw*. Przez 10 kolejnych miesięcy Patryk opowiadał na łamach repertuarów o swojej relacji z teatrem, który najpierw był dla niego terenem nieznanym, a potem powoli rozpoznawanym, ale onieśmielającym. Razem z Wami towarzyszyliśmy mu w powrotach do teatru – tego ze wspomnień i tego z wyobrażeń. Nie zawsze wiązało się to z instytucją teatralną czy ze sceną. Czasem teatr pojawiał się poprzez ekran telewizora w domu rodzinnym albo jako twarz znanego z seriali aktora spotkanego w jakimś barze. Bywał obecny poprzez niespełnione marzenia taty Patryka o tym, by zostać aktorem, a innym razem objawiał się jako lęk przed elitarnością teatru albo jako poczucie jego hermetyczności i niedostępności.

Cały ten cykl rysunków miał nas wszystkich do siebie trochę bardziej zbliżyć – Was, czyli naszą publiczność, zbliżyć do teatru i do nas, osób pracujących w tym teatrze. Tytuł tego cyklu nam też jest bliski. Spora część z nas może podpisać się pod zdaniem „tam, skąd pochodzę, nie było teatru” i odnaleźć w historiach Patryka powidoki własnych doświadczeń.

Twórczość Patryka ma charakter głęboko biograficzny – w jego malarstwie i rysunkach pojawia się rodzina, przyjaciele, osobiste tematy, oswojone przestrzenie. Historie, które opowiada (za pomocą obrazów i rozbudowanych tekstów) prowadzą wyobraźnię do

widoków prowincji i dużych miast, wnętrzu domu rodzinnego i wykreowanych artystycznie światów przedstawionych – na ekranie, na scenie, na papierze. Do momentów wstydliwych, odsłaniających nas w całej naszej kruchości i poczuciu wykluczenia społecznego i/lub ekonomicznego.

Jest w tym ogromny potencjał oporu, który – za filozofką i feministką Ewą Majewską – można byłoby nazwać „słabym oporem”: codziennym i cichym, nieheroicznym. Takim, który nie wygląda jak rewolucja, ale sączy z siebie społeczną zmianę alternatywne modele wrażliwości. To jednocześnie akt odmowy wobec narracji o awansie społecznym, który jakoś wciąż promowany jest jako pożądana forma spełnienia. Takie gesty rozsadzają systemy dominacji od wewnątrz – po cichu i pomalutku.

Na zin, który trzymacie właśnie w rękach, składają się rysunki z repertuarów ostatnich miesięcy. Złożone razem tworzą komiks – opowieść Patryka o jego (ale czy tylko jego?) doświadczeniu z teatrem jako towarzyszem, wyzwalczem emocji i stanów, miejscem uwikłanym w klasowe wyobrażenia na temat typowego widza_widzki czy tego, kto ma prawo „rozumieć sztukę. To także opowieść o teatrze jako przestrzeni wytwarzania emocji i relacji, czasami utożsamienia, które może stać się formą przynależności.

Teraz to utożsamienie może się wydarzyć też na papierze.



TAM, SKĄD POCHODZĘ, NIE CHODZILIŚMY DO TEATRU,
Z PROSTEJ PRZYCZYNY - TEATRU NIE BYŁO.
PÓŹNIEJ MIESZKAJĄC W DUŻYM MIEŚCIE, NIE PRZYJĄŁEM
TEGO ZWYCZAJU.

COŚ TAM OGLĄDAŁEM, ALE TRUDNO MI BYŁO
TO ZROZUMIEĆ. ZAWSZE ODCZUWAŁEM TEN SAM
STRES I TRUD WPISANIA SIĘ W TĘ PRZESTRZEŃ.
CO NIBY MIAŁBYM POWIEDZIEĆ W ROZMOWACH Z INNYMI
PO SPEKTAKLU?

I CZY KOGOKOLWIEK INTERESOWAŁOBY MOJE ZDANIE?



OGŁADANIE GAZETKI Z KOLEGAMI NA OPUSZCZONEJ BUDOWIE



NO DOBRA, FINALNIE POSZEDŁEM MOŻE NIE DO TEATRU,
ALE NA SPEKTAKŁ W SALI KINOWEJ MIEJSCOWEGO DOMU KULTURY.
TO BYŁA WYCIĘLZKA KLASOWA. PAMIĘTAM TYLKO TO: DO SALI
WPADEŁ FALET I ZACZĄŁ COŚ WYKRZYKIWAĆ W KIERUNKU SCENY.
BYŁEM TYM SZUTERZE ZACHWYŁONY. DOPIERO PÓŹNIEJ DOWIEM SIĘ
TEGO, ŻE TO BYŁO TAK ZWANE BURZENIE CZWARTEJ ŚCIANY.



NIE PAMIĘTAM KIEDY DOWIEDZIAŁEM SIĘ TEGO, ŻE TATA BYŁ
W SZKOLE TEATRALNEJ.

PRZYPOMINAJĄ MI SIĘ TYLKO MOMENTY WSPÓLNEGO
OGŁADANIA TV. TATA NA WIDOK ZNANYCH MU
OSÓB WSPOMINAŁ:



EMKA* LECI!
O! WITEK PYKOSZ.
TO BYŁ GOŚĆ!

HA! KRYSIA FELDMAN,
W POZNANIU SIĘ
POZNALIŚMY!

ZBYSZEK CYBULSKI!
WIELKI AUTOR!
RAZEM IMPREZOWALIŚMY.
MOJ BOŻE, JUŻ TYLKO
LAT NIE ŻYJE.

TATA WSPOMINAŁ CZAS SPĘDZONY
NA JAKIMś OBOZIE GĄTOWSKIEGO.
SWÓJ CZAS STUDIÓW I TO, JAK
ODWIEDZAŁA GO PRZERAŻONA TYM
MATKA. W JEJ GŁOSIE
SŁYSZAŁEM COŚ JAKBY ŻAL I SMUTEK.

NIE SPEŁNIŁ SWOICH MARZEŃ.
ZREZYGNOWAŁ ZE SZKOŁY TEATRALNEJ
I POSZEDŁ DO SEMINARIUM (JAK CHCIAŁA
JEGO MATKA).
SEMINARIUM TEŻ PORZUCIŁ.
W NIM DO DZIŚ.
ŻYŁ, GÓRY TATA BYŁ
WIELKIM AKTOREM.

ZALĘCIE AKTORSKIE ZOSTAŁO
CIEKAWIE, JAK WYGLĄDAŁOBY NASZE

*-M JAK MIŁOŚĆ, KIEDYŚ NAZWA ULUBIONY SERIAL

ŻAL MI BYŁO NIESPEŁNIONYCH MARZEŃ MOJEGO TATY.
MOŻE TEŻ TROCHĘ DLA NIEGO CHCIAŁEM ZOSTAĆ
KIMŚ, NAJLEPIEJ KIMŚ ZNANYM, BO Z TYM KOJARZYŁO
MI SIĘ UDANE ŻYCIĘ. W CHYBA OSTATNIEJ KLASIE
GIMNAZJUM ZAGRAŁEM W SZKOLNYM SPEKTAKLU.
SŁUCHAŁEM WTEDY METALU, NOSIŁEM CZARNE CIUCHY
I MIAŁEM DŁUGIE WŁOSY. DOSTAŁEM ROLĘ SMUTNEGO
CHŁOPAKA UZALEŻNIONEGO OD NARKOTYKÓW.



BARDOŻ SIĘ TYM
STRESOWAŁEM

CZUŁEM WTEDY REALNY SMUTEK. PASOWAŁEM IDEALNIE DO TEJ ROLI.
TO BYŁO PRAWDZIWIE. CZUŁEM SIĘ NIEWIDZIANY, CZUŁEM SIĘ NIKIM.
W TEJ JEDNEJ CHWILI WSZYSCY NA MNIE PATRZYLI, MOGŁEM TO
W KOŃCU WYPOWIEDZIEĆ NA GŁOS. TAK JAK TERAZ.
MYŚLAŁEM WTEDY, ŻE DZIĘKI TEMU KTOŚ NIE DOŚĆ, ŻE MNIE ZAUWAŻY,
TO TEŻ UZNA ZA "KOGOŚ".
BO STAĆ SIĘ KIMŚ DLA INNYCH, OZNACZAŁO DLA MNIE PRZESTAĆ
BYĆ NIKIM DLA SIEBIE.



KIEDY POŚWIECIŁEM NA STUDIA, WCIĄŻ NIE INTERESOWAŁEM SIĘ
TEATREM, ALE ZAPRZYJAŹNIŁEM SIĘ Z KIMś ZAFASZYNOWANYM
KANTOREM I REGULARNIE CHODZĄCYM DO TEATRU.



TEŃ MÓJ
PRZYJACIE
PIOTR T. MOSUR

NAGRAŁ MI NA PENDRIVE RÓŻNE WAŻNE
FILMY, JAKIEŚ SPEKTAKLE, W TYM JEDEN
SZCZEGÓLNY, TEATR TELEWIZJI „POGODZIĆ SIĘ
ZE ŚWIATEM” O EDWARDZIE STACHURZE, GRANYM
PRZEZ MIROSŁAWA BAKĘ.

O CZYM PISAĆ? O TYM SAMYM, O CZYM DOTĄD,
O SOBIE.



~~MAŁO WYMYŚLIŁEM FABUL~~
(TO BYŁO NIEPOTRZEBNE)
KAŻDY CZŁOWIEK

JEST
WIELKA
TAJEMNICA
I WYSTARCZY,

ŻEBY ZGŁĘBIĆ SIEBIE, OPISYWAĆ
SWOJE DOZNANIA I STANY
I TO JEST CIEKAWIE

DOKŁADNIE PAMIĘTAŁEM LEDWIE OPADAJĄCE NA MNIE POLZUCIE
SMUTKU, OKRES DEPRESJI, WSZYSTKIE TE TRUDNE EMOCJE PRZEŻYWANE
W LICEUM. TEN TEATR BYŁ RÓWNIEŻ O MNIE, CHOĆ TAK BARDZO OSOBISTY,
BOLESNY. WTEDY W TYM JEDNYM ZDANIU, LZY KILKU ZDANIACH, ZNALAZŁEM
SENS MOJEGO ŻYCIA I SZTUKI, CZEGOŚ, W CO GŁĘBOKO WIERZĘ: ŻE KAŻDY
CZŁOWIEK JEST WAŻNY, CIEKAWY I WRAŻLIWY.



MOJE PIERWSZE PÓJŚCIE DO TEATRU ZBIEGŁO SIĘ
Z PIERWSZYM DOŚWIADCZENIEM SEKSUALNYM
W WIEKU 21 LAT.
BYŁEM WTEDY W PIERWSZYM POWAŻNYM ZWIĄZKU.
M. NA URODZINY ZABRAŁA MNIE DO TEATRU WYBRZEŻE
W SOPOCIE.
NIE PAMIETAM TEGO SPEKTAKLU. BYŁEM POCHŁONIĘTY
UCZUCIEM ZAKOCHANIA, CAŁY ŚWIAT MI DO TEGO
ZMAŁAŁ.



PAMIĘTAM Z TAMTEGO DNIA STRES, KTÓRY ODCZUWAŁEM
W ZWIĄZKU Z MOIM UBIOREM. FINALNIE POSZEDŁEM
W GARNITURZE, CZUJĄC SIĘ FATALNIE. DO DZIS STRESUJE
PODOBNYMI SYTUACJAMI.

PODOBNIEM
TERAZ, KIEDY SIĘ
W KIMŚ ZAKOCHUJE
I Z TRUDEM MOGĘ
MYŚLEĆ O ZOBOWIĄZANIACH
WZGLĘDEM TR WARSZAWA

FRAGMENT WYKADAJĄCEGO SIĘ
RZĘKI ŻYŁEK NA JEJ CIELE
30% PRACĘ DOŚWIADCZENIA

CZASAMI SZEDŁEM NA COŚ DO TEATRU, ALE SZCZERZE MNIE TO NIE INTERESOWAŁO. PAMIĘTAM JEDEN RAZ, SPEKTAKŁ, GDZIE OSOBY MIAŁY WIELKIE, OKRĄGŁE GŁOWY, GIGANTYDNE! TO MNIE ZACHWYCIŁO. CHOĆ TO JEST TYLKO PRETEKST, ŻEBY OPowiedzieć O PEWNYM SPOTKANIU ZNAŁEGO Z SERIALU TELEWIZYJNEGO AKTORA.



ZACHADALEM DO NIEGO PRZY BARZE DO SPEKTAKLU. WYDAWAŁ SIĘ ZASKOCZONY. PODOBNO AKTORZY TEGO NIE LUBIĄ: O, ZNAM CIĘ Z SERIALU! JA BYŁEM ZACHWYCONY TYM SPOTKANIEM.

UWAŻAM TO ZA COŚ NIESAMOWITEGO! TE POPULARNE SERIALE DAJĄ OSOBOM SPOZA DUŻYCH MIAST SZANSĘ UCZESTNICZENIA W KULTURZE, DOSTĘP DO TEGO, JAK WYGLĄDAĆ MOŻE ŻYCIĘ W MIEŚCIE (STUDENCI W "M JAK MIŁOŚĆ"), ALE TEŻ CZĘSTO ZDAJĄ SIĘ OPowiadać O DOŚWIADCZENIU CAŁEJ POLSKI, NP. "LONDYNICZCY", W KTÓRYCH PODEJMOWANY BYŁ WĄTEK EMIGRACJI. W "M JAK MIŁOŚĆ" Z KOLEI MOŻNA BYŁO PRZEJRZEĆ SIĘ W RODZINIE MOSTOWIAKÓW, ZNALEZĆ PODPowiedź, JAK BUDOWAĆ RELAJE RODZINNE.

W TAMTYM MOMENCIE POCZUŁEM SIĘ TRÓCHĘ JAK UCIEKINIER ZE ŚWIATA MOJEJ RODZINY! "BYĆ MOŻE NAPRAWDĘ SKIEROWANE BYŁY TE SERIALE. I DAJĘ ZNAĆ: "HEJ! MY CIĘ TAM U SIEBIE W TELEWIZORZE OGLĄDAMY I TO WAŻNE DLA NAS!"



W CZASIE PANDEMII WIELE SPEKTAKLI BYŁO POKAZYWANYCH ONLINE. BARDZO SIĘ Z TEGO LIESZYŁEM, MOGŁEM USIAŚĆ PRZED KOMPUTEREM I MIEĆ TEATR WE WŁASNYM DOMU, ZA JAKIEŚ 10 ZŁOTYCH. FAJNA DOSTĘPNOŚĆ, JAK SIĘ O TYM WIEDZIAŁO, CHOĆ WIELE OSÓB NIE WIEDZIAŁO, BO NIBY SKĄD, TEATR NIE BYŁ W ODSZARZE ICH ZAINTERESOWAŃ²⁰ I RZADKO W OGÓLE OPOWIADAŁ O DOŚWIADCZENIU KOGOŚKOLWIEK SPOZA WIELKIEGO MIASTA.

TO BYŁO JAKOŚ W GRUDNIU, W TEATRZE W WAŁBRZYCHU* GRANO „POWRÓT DO REIMS” NA POSTAWIE KSIĄŻKI DIDIERA ERIBONA. BYŁEM ZACHNYLONY TYM SPEKTAKLEM!



DIDIER ERIBON



JESZCZE TEGO SAMEGO DNIA ZAMÓWIŁEM KSIĄŻKĘ, KTÓRĄ CZYTAŁEM W TRAKCIE MOJEGO POKYTU W DOMU RODZINNYM PODCZAS ŚWIAT.

ZAKREŚLAŁEM CAŁE STRONY, WZRUSZAŁEM SIĘ, INSPIROWAŁEM I FASCYNOWAŁEM.

FRAGMENTY CZYTAŁEM RODZINIE I OPOWIADAŁEM, DLACZEGO TO BLISKIE MI. PIERWSZY RAZ W ŻYCIU CZYTAŁEM COŚ, CO BYŁO REPREZENTACJĄ OSÓB SPOZA CENTRÓW WIELKICH MIAST I ELITY, CO BYŁO GŁOSEM WYKLUCZONYCH, ZAPOMNIANYCH PRZEZ WŁADZĘ I NYPCHNIĘTYCH NA MARGINES SPOŁECZNY I KULTUROWY.

* - ZADZWONIŁ DO MNIE PAWEŁ KULKA Z TR-V I ZAPYTAŁ, CZY TO BYŁ NA PEWNO WAŁBRZYCH? I CHYBA NIE, POMYLIŁO MI SIĘ, ALE TO NIE JEST ISTOTNE, A SAM WAŁBRZYCH BARDZO LUBIĘ, MIAŁEM TAM PRZYJAZD WANEĞO WUJKA WERNERA, OD KTÓREGO TATA KUPIŁ DLA MNIE ROWER NA POŁZATKU LAT 2000, WUJEK SPROWADZAŁ ROWER Y Z NIEMIEC, MOŻE MAM SENTYMENT, KTÓRY NARAĐE SIĘ DO TEGO RYSUNKU

W KSIĄŻCE BYŁO TROCHĘ TRUDNYCH SŁÓW
NP. „DYSTYNKCA KLASOWA BŁA BŁA”
DLA NIEZROZUMIAŁYCH WIEKSIZOŚCI LUDZI OD TREŚCI,
I DYSTANSUJĄ MICH PRZETWAMCZEM JE RODZINIE NA TKZ. POLSKI



PO ZMIANIE WŁADZY W POLSCE DO TELEWIZJI PUBLICZNEJ WRÓCIŁ TEATR. UCIESZYŁO MNIE TO, BO JEDNA Z NIEWIELU DROG DOTARCIA DO OSÓB ŻYJĄCYCH POZA CENTRAMI WIELKICH MIAST JEST WŁAŚNIE TELEWIZJA, KTÓREJ POTENCJAŁ WYKORZYSTYWAŁA SKUTECZNIE PRAWICA.

NIE SĄDZĘ, BY MIMO TO, MOI RODZICE MIELI CHĘĆ OGLĄDANIA TEATRU W TELEWIZJI, NIE ROZUMIEJĄ GO I ŚREDNIO ICH TO CIEKAWI, JĘZYK JEST DYSTANSUJĄCY I CZĘSTO TEMATY NIE ODNOŚZĄ SIĘ DO ICH ŻYCIA. TYM RAZEM MIAŁO BYĆ INACZEJ. KTÓREGOŚ DNIA NA TVP MIAŁ BYĆ POKAZYWANY SPEKTAKL MATEUSZA PAKUŁY "JAK NIE ZABIŁEM SWOJEGO OJCA I JAK BARDZO TEGO ŻĄŁUJĘ", NA PODSTAWIE KSIĄŻKI POD TYM SAMYM TYTUŁEM, KTÓRĄ BYŁEM SZCZERZE ZACHWYCONY JAKIŚ ROK WCZEŚNIEJ. OPOWIADAŁA O CHORUJĄCYM NA RAKA OJCU AUTORA, SKUPIENIU RODZINY NA CIERPIĄCEJ OSOBIE, O EUTANAZJI I KRYTYCE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

POJEDNAŁEM SPECJALNIE DO DOMU RODZINNEGO, BY ZOBACZYĆ SPEKTAKL Z RODZINĄ. W KOŃCU TO BLISKI NAM TEMAT, TATA OD DWUDZIESTU KILKU LAT CHOROJE NA RAKA PŁUC.

PRZED SPEKTAKLEM BYŁA ROZMOWA Z TWÓRCAMI, MÓWIŁEM RODZICOM: O, TO JEST AUTOR, MATEUSZ PAKUŁA, POZNAŁIŚMY SIĘ NA PASZPORTACH POLITYKI. ON NAPISAŁ SUPER KSIĄŻKĘ O TYM I O TAMTYM, BLA BLA BLA — OPOWIADAŁEM, ZACHĘCAJĄC ICH DO WEJŚCIA W TE HISTORIE. ROZMOWY PRZED SPEKTAKŁEM I PO, BYŁY BARDZO WAŻNE, WPROWADZAŁY W TEMAT I WYCZERPUJĄCO GO OPOWIADAŁY ORAZ CZYNIŁY DOSTĘPNYM. TAKĄ ROLĘ TELEWIZJI PUBLICZNEJ WYDAJE MI SIĘ WSPANIAŁA.



MATEUSZ PAKUŁA



W TRACIE SPEKTAKLU

TATA

POŁOŻYŁ SIĘ SPAĆ I MOŻE BYŁ DO KOŃCA, OGŁAŚNĄCY WRAŻENIAMI. NASZLI MI SIĘ NA DRUGI DZIEŃ KNOLEM DO WARSZAWY.

A JAK TO WSZYSTKO SIĘ ZACZĘŁO? W SENSIE, JAK DOSZŁO DO TEGO, ŻE MOJA OPOWIEŚĆ ZNALAZŁA SIĘ W TEATRZE? MOŻE TAK, ŻE KTÓREGOŚ DNIA PRZYSZEDŁEM TUTAJ, DO TR WARSZAWA PO PROSTU POTAŃCZYĆ. I TAK TAŃCZYŁEM, Z SZAKEM W SERCU, A PÓŹNIEJ WRÓCIŁEM, WRACAŁEM TUTAJ Z PRZYJACIOŁAMI, PRZEPROWADZAŁEM ICH, BUDOWAŁEM Z NIMI RELACJE, KOCHAŁEM, BYŁEM KOCHANY, BYŁEM PÓŹNIEJ NA NOWO ZAKOCHANY I ROZMARZONY



WRÓCIŁEM TUTAJ, MAJĄC ZA ZADANIE ZBLIŻYĆ TEATR DO WIDZÓW I WIDZEK, OSÓB, KTÓRE NIE INTERESUJĄ SIĘ TEATREM, NIE WIDZĄ TUTAJ SIEBIE, TAK JAK JA NIE WIDZIAŁEM SIEBIE.

GÓDZIE JEST REPREZENTACJA MOJEGO

DOŚWIADZENIA W KULTURZE?

MOJE NIE TYLKO JA ZADAJĘ SOBIE TAKIE PYTANIE

MIĄKEM PRZYWILEJ PRACY TUTAJ, KTÓRA UMOŻLIWIA MI SPOTKANIA Z NIESAMOWITYMI OSOBAMI, ZOBACZENIE WIELU PIĘKNYCH I WAŻNYCH DLA MNIE SPEKTAKLI I OPOWIEDZENIE TEJ HISTORII, KTOREJ FINAŁEM JEST TEN RYSUNEK.



Z MARTYNĄ ZAPATRZEM NA SEBASTIANA PAWŁAKA W "ONKO"



JESTEM SZCZĘŚLIWY, ŻE MOGŁEM OPowiedzieć O MOJEJ RELACJI Z TEATREM, I DZIĘKI TEMU PRZEMYŚLEĆ TE PRZESTRZEŃ, ZROZUMIEĆ POTRZEBY JAKIE WOBEC NIEJ MAM I ŻE W OGÓLE MOGĘ JAKIEŚ MIEĆ, WCZEŚNIEJ UWAŻAŁEM TEATR ZA ODLEGŁE MIEJSCE STWORZONE DLA ELITY OPOWIADAJĄCEJ HISTORIE DLA SAMEJ SIEBIE, MYŚLĘ, ŻE MOŻE BYĆ JEDNAK INACZEJ. CIESZĘ SIĘ Z TEGO

BARDZO MOCNO DZIĘKUJĘ OSOBOM, KTÓRE TOWARZYSZYŁY MI W TEJ DRODZE, OSOBOM ODWIEDZAJĄCYM TEATR, ODBIERAJĄCYCH MOJE OPOWIEŚCI. DZIĘKI WAM TO WSZYSTKO MA OGROMNY SENS I DLA MNIE TO NIESAMOWITIE WAŻNE.

PATRYK RÓŻYCKI

(ur. 1992 w Kole) – artysta wizualny, pisarz, twórca podcastów oraz kurator. W swoich pracach podejmuje wątki autobiograficzne, zastanawia się nad tym, w jaki sposób pochodzenie i rodzina wpływają na jednostkę i kształtują jej postrzeganie porządku społecznego. Zajmuje się wątkami awansu klasowego, wykluczenia ekonomicznego, bliskości, utraty oraz wypierania emocji, takich jak wstyd czy lęk. Wierzy w to, że każdy człowiek jest wrażliwy, a sztuka pozwala komunikować się z innymi w szczerzy i otwarty sposób.

W 2017 roku ukończył studia magisterskie na Wydziale Malarstwa ASP w Gdańsku ze specjalizacją intermedia. Brał udział w wystawach m.in. w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki, Muzeum Warszawy, Galerii Arsenał w Białymstoku, Gdańskiej Galerii Miejskiej, Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, Fundacji Rodziny Staraków oraz galeriach takich jak Polana Institute i lokal_30.

TAM, SKĄD POCHODZĘ, NIE BYŁO TEATRU

rysunki: Patryk Różycki

tekst: Anka Herbut, Justyna Lipko-Konieczna

opieka: Justyna Matyjaśkiewicz

skład: Grzegorz Laszuk

rysunki: sierpień 2024 – czerwiec 2025

performans i premiera zina: 18 października 2025

50 sygnowanych egzemplarzy



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

